

Wojciech Polak
(Toruń)

Marian Rejewski w optyce władz bezpieczeństwa PRL

- Tekst opublikowany pt. *Działania władz bezpieczeństwa PRL wobec Mariana Rejewskiego*, w: *Marian Rejewski. Życie Enigmą pisane*, Bydgoszcz 2005, s. 75 – 88.

Marian Rejewski, genialny polski matematyk i kryptolog urodził się w Bydgoszczy w 1905 r. Studia w Instytucie Matematyki Uniwersytetu Poznańskiego ukończył w 1929 r. W latach 1928 - 1929 wziął udział kursie kryptologów, zorganizowanym przez profesora Zdzisława Krygowskiego, matematyka z Uniwersytetu Poznańskiego (był on też promotorem pracy magisterskiej Rejewskiego). Kurs wyłonił trzech młodych ludzi, którzy wykazywali największe zdolności i zapał: Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego. Cała trójka poświęciła się kryptologii. Stworzono dla nich w Poznaniu małą ekspozyturę Biura Szyfrów. W międzyczasie Rejewski (który zatrudniony był także jak młodszy asystent na Uniwersytecie Poznańskim) wyjechał na roczny staż na uniwersytecie w Getyndze. Od 1 września 1932 r. trójka młodych kryptologów pracowała już Biurze Szyfrów Sztabu Głównego w Warszawie kierowanym przez mjr Gwido Langer i kpt. Maksymiliana Ciężkiego. Jeszcze w Poznaniu podjęli oni pracę nad złamaniem kodu niemieckiej maszyny szyfrującej „Enigma”. Dokonali tego pod koniec 1932 r. Zbudowali także kopię niemieckiej maszyny. Późniejszym dziełem Rejewskiego było skonstruowanie m. in. elektromechanicznej maszyny deszyfrującej, tzw. bomby, składającej się z 6 zestawów wirników o wspólnym napędzie. Tuż przed wybuchem II wojny polskie odkrycia zostały przekazane Francuzom i Anglikom. Pozwoliło to brytyjskiemu ośrodkowi łamania szyfrów w Bletchley Park już w kwietniu 1940 r. odczytywać informacje zaszyfrowane przy pomocy „Enigmy”(dodajmy, że maszyna ta była nieustannie przez Niemców zmieniana i ulepszana). We wrześniu 1939 r. Rejewski wraz ze swoimi dwoma kolegami przedarł się do Francji. Tam pracował we francuskim ośrodku radiowywiadu i dekryptażu w zamku Vignolles, kierowanym przez ppłk. Gustawa Bertranda. Ośrodek ten był częścią francuskiego sztabu głównego. Grupa Polaków liczyła 15 osób, na jej czele stał ppłk Gwido Langer. Po klęsce Francji Rejewski i Zygalski (Różycki zginął na morzu) pracowali w zameczku niedaleko Nimes (w wolnej strefie francuskiej) w ramach grupy deszyfrującej „Cadix”. Polski zespół, kierowany nadal przez Gwido Langer miał kryptonim „300”. W sumie grupa „Cadix” odczytała 4679

szyfrogramów. Groźba dekonspiracji spowodowała konieczność likwidacji ośrodka. Rejewski i Zygałski w styczniu 1943 r. przedarli się do Hiszpanii, gdzie kilka miesięcy spędzili w więzieniu oskarżeni o nielegalne przekroczenie granicy. Następnie przez Portugalię i Gibraltar udali się do Anglii. Tam otrzymali przydział do polskiego baonu łączności sztabu naczelnego Wodza w Boxmoor pod Londynem, gdzie stworzono komórkę dekryptażu. Łamano tam przede wszystkim specjalny szyfr, którym posługiwały się formacje SS. Ogółem rozszyfrowano tam 3124 depeche, niekiedy bardzo długie. W 1943 r. Rejewskiego mianowano podporucznikiem, a w 1945 porucznikiem. Po zakończeniu wojny Rejewski przebywał w polskich jednostkach w różnych miejscowościach w Szkocji, m. in. w Glasgow, Kirkcaldy i Cardross.

Marian Rejewski został zwolniony ze służby w Polskich Siłach Zbrojnych Zagranicą na własne żądanie w dniu 2 listopada 1946 r. w stopniu porucznika. Do Polski wrócił 28 listopada 1946 r. Zamieszkał w Bydgoszczy w mieszkaniu swojej teściowej Jadwigi Lewandowskiej przy ul. Dworcowej 10, m. 2. Nieco wcześniej, zapewne jeszcze w 1945 r., do Bydgoszczy przyjechała i zamieszkała w tymże mieszkaniu jego rodzina: żona Rejewskiego – Irena i dwójka ich dzieci. W okresie okupacji mieszkali oni w Warszawie, skąd zostali wysiedleni po upadku Powstania Warszawskiego. Dnia 1 lutego 1947 r. Rejewski zaczął pracować jako urzędnik w Pomorskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych w Bydgoszczy. W roku 1949 zatrudnił się w Biurze Mierniczym w Bydgoszczy. Od 1950 r. pracował w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy w Bydgoszczy. W roku 1947 Rejewskiego spotkała osobista tragedia. Na porażenie dziecięce zmarł jego jedenastoletni syn.

Zatrudniając się w Bydgoszczy Rejewski przedstawił zaświadczenia wystawione w Londynie w dniu 10 sierpnia 1945 r. przez Oddział Wywiadowczy Sztabu Naczelnego Wodza, dokumentujące jego staż pracy: na stanowisku młodszego asystenta w Instytucie Matematycznym Uniwersytetu Poznańskiego (1929 – 1931), w ekspozyturze Biura Szyfrów nr 4 w Poznaniu (1930 – 1932), w Oddziale II Sztabu Głównego w Warszawie (1932 – wrzesień 1939), we francuskim Sztabie Głównym (wrzesień 1939 – wrzesień 1940) i w grupie ppłk. Gwidona Langnera (późniejszej „Ekspozyturze 300”) w okresie wrzesień 1940 – styczeń 1943. Ciekawe, że wśród zaświadczeń nie było pisma dokumentującego jego działalność po ucieczce z Francji do Anglii w 1943 r.

Wszystkie przedstawione przez Rejewskiego dokumenty w postaci odpisów trafiły do bydgoskiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Pierwszy raport zawierający ogólne i nieściśle informacje na jego temat (np. napisano w nim, że Rejewski

przez cały okres wojny przebywał w Anglii) został napisany przez bliżej nieznanego funkcjonariusza WUBP w kwietniu 1949 r. We wrześniu 1949 r. Rejewskim zaczął interesować się Wydział I WUBP (kontrwywiad), który w razie potrzeby miał się porozumiewać z Wydziałem IV (ochrona gospodarki). Postanowiono dalej gromadzić materiały na temat Rejewskiego. Pewne przesłanki (w postaci doniesienia tajnego współpracownika WUBP, ps. Kaczmarek) wskazują, że za zwolnieniem Rejewskiego z pracy w Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych w Bydgoszczy (zwanym potocznie „Kablem”) w roku 1949 stała po prostu bezpieka. Przełożony Rejewskiego, niejaki Szumowski twierdził, że stracił dobrego pracownika i że „ci co go zwolnili, wiedzieli za co”.

Przez następne 3 lata Rejewskim jednak się nie interesowano. Dopiero w czerwcu 1953 r. w notatce służbowej sporządzonej przez bliżej nieznanego funkcjonariusza bezpieczeństwa stwierdzono, że Rejewski posiada wielu znajomych wśród emigrantów w Anglii. Stwierdzono te, że nie wiadomo gdzie Rejewski obecnie przebywa i co robi i postanowiono przekazać materiały dotyczące jego Wydziałowi IV. Ten ustalił tylko miejsce zamieszkania Rejewskiego (które się nie zmieniło) i jego nowe miejsce pracy i na półtora roku sprawa znowu ucichła.

Odpisy materiałów Bydgoszczy dotyczące Rejewskiego znajdowały się także w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Dnia 7 grudnia 1954 r. Ministerstwo to uległo podziałowi na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów. W lutym 1955 r. Departament II Komitetu (kontrwywiad) zainteresował się Rejewskim i przesłał do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy notatkę informacyjną zawierającą podstawowe informacje na temat Rejewskiego. Naczelnik Wydziału II, Departamentu II Komitetu mjr Nowak nakazał też Urzędowi zbieranie materiałów na temat Rejewskiego i informowanie centrali o ewentualnych odkryciach. Już 24 lutego 1955 r. kierownik Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy ppłk K. Górecki wydał polecenie naczelnikowi Wydziału „B” (technika operacyjna):

Polecam przeprowadzić wszechstronny wywiad na ob. Rejewskiego Mariana, s. Józefa, ur. 10 VIII 1905 r., [...]. W wywiadzie uwzględnić działalność do 1939 r., w okresie okupacji i po wyzwoleniu, kontakty i warunki materialne. Ze względu na ważność sprawy, wywiad przeprowadzić bardzo dyskretnie.

Wydział B, jak się zdaje, skoncentrował się głównie na przeprowadzeniu rozmów z mieszkańcami kamienicy przy ulicy Dworcowej, w której mieszkał Rejewski z rodziną. Z

rozmów tych nie dowiedzieli się niczego na temat działalności Rejewskiego przed wojną i w czasie wojny. Ustalili jedynie, że Rejewski:

Na tematy polityczne z lokatorami rozmów nie prowadzi. Moralnie prowadzi się dobrze, jest mężczyzną spokojnym. Z rodziną swą i sąsiadami żyje zgodnie, nie wywołuje awantur. Tryb życia prowadzi spokojny i nałogów nie posiada. Opinią w miejscu zamieszkania wśród lokatorów cieszy się dobrą.

Wobec niewielkich efektów pracy Wydziału B referent Sekcji II, Wydziału II WUBP w Bydgoszczy Stanisław Rudnicki postanowił skoncentrować się na zakładzie pracy Rejewskiego, tzn. Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy. W porozumieniu z porucznikiem Krokiem z Wydziału IV, Rudnicki ustalił, że w instytucji tej pracuje tajny informator bezpieczeństwa ps. „Włókniarz”, pozostający w dyspozycji właśnie Wydziału IV. Postanowiono więc wykorzystać go do uzyskania dalszych informacji na temat Rejewskiego. Dnia 25 kwietnia 1955 r. naczelnik Wydziału II WUBP kpt. Kazimierz Kotarski i kierownik Sekcji II, Wydziału II por. Józef Witkowski zwrócili się do naczelnika wydziału IV z prośbą o uzyskanie od informatora „Włókniarza” następujących wiadomości:

1. *Kiedy poznał i co go w chwili obecnej łączy z Rejewskim Marianem.*
2. *Co wie o działalności społeczno – politycznej Rejewskiego Mariana do 1939 r., w okresie okupacji i po wyzwoleniu*
 - a. *gdzie przebywał i czym się trudnił?*
 - b. *Do jakich partii i organizacji politycznych należał i obecnie należy*
3. *Kontakty w miejscu pracy i ich charakter*
4. *Stosunek do pracy zawodowej i przemian społeczno – politycznych w Polsce.*

Informator „Włókniarz” powierzonych zadań wykonać jednak nie mógł, gdyż jak się zdaje, Rejewskiego znał bardzo słabo. Jesienią 1955 r. WUBP pewne nadzieje wiązał z innym informatorem o pseudonimie „Demokrata”, także pracującym w miejscu zatrudnienia Rejewskiego, ale w dokumentach brak jest jakichkolwiek informacji dostarczonych przez niego. Niewiele informacji udało się też uzyskać od informatora występującego pod pseudonimem „Tom”. Znał on trochę siostrę Rejewskiego – Łucję Rejewską. Kobieta ta okazała się jednak bardzo ostrożna. W swoim donosie „Tom” pisał:

W zapytaniu, gdzie [Rejewski] był za granicą trochę zastanowiła się i mnie na to nie odpowiedziała, tylko zaczęła rozmowę z innej beczki, że syn brata zmarł na chorobę Haine Medina, a córka skończyła maturę.

Także na inne tematy dotyczące brata Łucja Rejewska nie chciała rozmawiać.

W październiku 1955 r. podjęto decyzję o kontroli korespondencji Rejewskiego (przychodzącej i wychodzącej) przez okres 6 miesięcy. Postanowiono też sprawdzić wszystkich lokatorów kamienicy w której mieszkał Rejewski, aby ustalić czy nie mieszka tam jakaś podejrzana osoba. Zaplanowano też sprawdzenie współpracowników porucznika w miejscu zatrudnienia w nadziei, że da się któregoś z nich wykorzystać operacyjnie. Działania te zrealizowano. Rozpracowano mieszkańców kamienicy przy ul. Dworcowej 10. Nie tylko ustalono ich dane osobowe, ale także miejsca pracy. Wszystko wskazuje na to, że uzyskane w wyniku tych działań informacje okazały się bezwartościowe. Kontrola korespondencji pozwoliła stwierdzić, że Rejewski utrzymywał kontakty listowne z Matyldą Bławat z Kościerzyny oraz dr Zbigniewem Borną z Poznania.

W międzyczasie z Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego dotarł do WUBP w Bydgoszczy nowy dokument – wniosek o odznaczenie Mariana Rejewskiego złotym krzyżem zasługi wystosowany w 1937 r. przez szefa wydziału wywiadowczego Oddziału II Sztabu Głównego ppłk Stefana Mayera.

Jeszcze w sierpniu 1955 r. referent Sekcji II Wydziału II WUBP w Bydgoszczy ppor. Stanisław Rudnicki i kierownik tejże sekcji por. Czesław Kortus złożyli raport do naczelnika Wydziału II z prośbą o zezwolenie na przesłuchanie Mariana Rejewskiego. Tak uzasadniali oni swoją prośbę:

Z uwagi na to, że osoba Rejewskiego Mariana nie przedstawia dla nas wartości operacyjnej, wobec ujawnienia swej przeszłej działalności, planuje się przeprowadzić z nim rozmowę na okoliczności działalności znanych mu osób z pracy w oddziale II-gim, jak również w Sztabie Głównym wojsk francuskich i osób wojskowych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z okresu okupacji. Głównym zadaniem, jakie stawia się przed rozmowa to ustalenie składu osobowego personelu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, osób które razem z Rejewskim Marianem powróciły do kraju, oraz możliwości nawiązania z nimi kontaktu w chwili obecnej. W zależności od wyniku rozmowy podjęte zostaną dalsze przedsięwzięcia w sprawie. Rozmowę przeprowadzę w Komendzie MO, pod która w/w podlega z racji miejsca zamieszkania, wg niżej podanego planu pytań:

1. *Kiedy i w jakich okolicznościach poznał płk. Langerę Gwidona i mjr. Maksymiliana Ciężkiego oraz gdzie obecnie przebywają?*
2. *Co wiadomo mu jest o działalności wspomnianych osób do 1939 r. i w okresie okupacji?*
3. *Podajcie nazwiska znanych Wam osób z pracy w Oddziale II*
 - a. *Na czym polegała ich praca?*

- b. *Gdzie obecnie przebywają?*
4. *Podajcie nazwiska znanych wam osób z okresu pobytu na terenach państw zachodnich*
- a. *Sztab Główny wojsk francuskich?*
- b. *Sily Zbrojne Wojsk Polskich?*
- c. *Charakter działalności wymienionych osób*
5. *Kto z wymienionych osób powrócił do kraju, gdzie przebywa i jaki utrzymujecie z nim kontakt?*

Ponadto zostaną uwzględnione wszelkie momenty jakie wyłonią się w toku przeprowadzania rozmowy.

Omówiony powyżej raport wskazuje na to, że Rejewskiego nie podejrzewano raczej o prowadzenie działalności konspiracyjnej lub szpiegowskiej. Nie próbowano też zwerbować go do współpracy w celu inwigilowania innych reemigrantów, gdyż nie było czym go szantażować. Rejewski ujawnił bowiem swoją działalność z okresu wojny, chociaż bez żadnych szczegółów. Zamierzano więc jedynie spróbować wykorzystać porucznika do zdobycia informacji na temat Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i późniejszych losów poszczególnych osób. Do planowanego przesłuchania jednak nie doszło. Nie wyraził na nie zgody naczelnik Wydziału II WUBP w Bydgoszczy kpt. Kazimierz Kotarski. W odrębnej notce napisanej na omówionym powyżej raporcie stwierdził on, że Rejewski jest „osobą dość interesującą, którą do tego czasu absolutnie nie interesowano się”. W związku z tym naczelnik stwierdzał, że brakuje rozpoznania tego co Rejewski robił w ostatnim czasie, dlatego też zgody na przesłuchanie go nie wyraża. Dalej Kotarski stwierdził, że Rejewski nie ujawnia szczegółów swojej przedwojennej działalności w Oddziale II Sztabu Głównego przed wojną, a także szczegółów pracy za granicą. Kotarski miał zapewne na myśli ankietę osobową, która Rejewski wypełnił w 1949 r. w miejscu swojego zatrudnienia (prawdopodobnie w Biurze Mierniczym). Ankieta ta szybko znalazła się w rękach bezpieki. W związku z tym Kotarski nakazywał założenie sprawy ewidencyjno - obserwacyjnej dotyczącej Rejewskiego, a później podjęcie decyzji o jego rozpracowaniu lub ewentualnym werbunku do współpracy. Kotarski sugerował więc, że przesłuchanie Rejewskiego miałyby sens w przypadku zebrania na niego kompromitujących materiałów. Mogłyby one posłużyć do szantażu i próby wymuszenie współpracy.

„Raport o zezwolenie na założenie sprawy ewidencyjno – obserwacyjnej” napisany przez por. Jerzego Białkowskiego z Sekcji II Wydziału II WUBP został w tym samym dniu zaakceptowany przez kpt. Jerzego Kotarskiego. Raport stwierdzał, że Rejewski zna wiele osób, które przebywając w kraju lub za granicą szkodzą interesom PRL. Poza tym mógł on

pracować w Oddziale VI Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. W związku z tym raport proponował następujące przedsięwzięcia operacyjne:

1. *Z uwagi na to, że informator „Tom” zna siostrę Rejewskiego dać mu zadanie by w rozmowie z nią zainteresował się bliżej w/w i prowadził rozmowy na temat jej braci i ewentualnie mógł uzyskać bliższe dane o działalności w/w za granicą – szczególnie nam chodzi o Rejewskiego Mariana.*
2. *Spowodować przez Wydział IV by Rejewski i inni razem z nim zatrudnieni opracowali życiorysy z uwzględnieniem gdzie przebywali w czasie okupacji i z kim, gdzie te osoby obecnie przebywają.*
 - a. *Gdyby podał Rejewski nazwiska osób, które przebywają obecnie w kraju zorientować się o celowości przeprowadzenia rozmowy z niektórymi na temat jego działalności we Francji, Anglii i Hiszpanii.*

W celu ustalenia kontaktów Rejewskiego i jego stosunku do ustroju PRL zamierzano wykorzystać informatorów „Demokratę” pracującego w miejscu zatrudnienia Rejewskiego i „Kaczmarka”, który osobiście znał porucznika. Planowano też zbadać powiązania Rejewskiego z osobami z którymi prowadził korespondencję: Matyldą Bławat i dr Zbigniewem Borną. Zamierzano również przeprowadzić rozmowę z byłym informatorem o ps. „Lorenc”, który przez pewien czas pracował, tak jak Rejewski, w Ekspozyturze nr 4 Biura Szyfrów w Poznaniu. Planowano także zbadać postacie profesorów Bogumiła Krygowskiego i Władysława Orlicza z Poznania. Nazwiska tych profesorów zaczerpnięto z ankiety, którą Rejewski wypełniał w związku ze swoim zatrudnieniem. W ankiecie należało bowiem podać referencje dwóch wiarygodnych osób. WUBP w Bydgoszczy zamierzał również zwerbować nowych informatorów spośród osób utrzymujących kontakt z Rejewskim. Dnia 14 lutego 1956 r. zapadło postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno – obserwacyjnej. Nadano jej kryptonim „Kryptolog”.

Niestety w aktach WUBP w Bydgoszczy znajdują się tylko szczątkowe ilości akt dotyczących rozpracowania Rejewskiego w ramach sprawy ewidencyjno – operacyjnej „Kryptolog”. O sprawdzenie profesorów Orlicza i Krygowskiego poproszono naczelnika Wydziału II WUBP w Poznaniu. Pismo z Poznania w tej sprawie, podpisane przez naczelnika Wydziału II kpt. St. Machnickiego wpłynęło 17 maja 1956 r. Bezpieka zidentyfikowała na Uniwersytecie Adama Mickiewicza dwie osoby, które mógł mieć na myśli Rejewski. Pierwszą z nich był Władysław Orlicz (1903 - 1990), jeden z najwybitniejszych matematyków polskich, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a od 1937 r. Uniwersytetu Poznańskiego. Była to identyfikacja trafna. W drugim wypadku bezpieka

uznała, że chodziło o profesora Bogumiła Krygowskiego (1905 – 1977). Był to wybitny geograf, pracujący na Uniwersytecie Poznańskim. W tym wypadku bezpieka popełniła błąd. Rejewski utrzymywał bowiem kontakty ze zmarłym w 1955 r. profesorem Zdzisławem Krygowskim (1872 – 1955), promotorem jego pracy magisterskiej i wybitnym matematykiem i to jego miał na myśli, gdy w 1949 r. wpisywał w ankiecie jako osobę rekomendującą go „profesora Krygowskiego”. Pismo naczelnika Machnickiego z Poznania stwierdzało na końcu: „W stosunku do wyżej wymienionych profesorów Krygowskiego i Orlicza nie posiadamy żadnych materiałów kompromitujących”. W maju 1956 r. kolejną rozmowę z siostrą Rejewskiego – Łucją odbył informator „Tom”. I tym razem uzyskał niewiele informacji. Rejewska stwierdziła tylko, że chciałaby aby było jak dawniej, gdy jej brat nie musiał się męczyć i jako dobry matematyk mógł pracować w swoim zawodzie. Na początku lipca 1956 r. „Tomowi” wyznaczono zadanie w postaci rozpoznania czy z Rejewską nie kontaktował się ktoś z Poznania. Miał też sprawdzić w jaki sposób Rejewska komentuje wypadki poznańskiego czerwca 1956 r. Nie mamy już więcej informacji na temat dalszego rozpracowywania Rejewskiego. Sprawę „Kryptolog” zamknięto 12 czerwca 1958 r. postanowieniem oficera operacyjnego por. L. Józwiaka. Podał on następujące uzasadnienie:

Stwierdziłem, że rozpracowanie wszczęto na podstawie pracy figuranta do 1939 r. w „dwójce”. W toku rozpracowania nie ustalono by figurant uprawiał jakkolwiek wrogą działalność w stosunku do PRL. Również utrzymywane przez niego kontakty i obecne miejsce pracy nie dają podstawy do twierdzenia uzasadniającego ewentualne jego powiązanie z wywiadem.

Czas na podsumowanie. Wszystko wskazuje na to, że Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy nie zdawał sobie sprawy z rangi postaci, którą inwigilował. Funkcjonariusze sądzili zapewne, że mają do czynienia ze zwykłym szyfrantem, a nie z geniuszem matematycznym. Dlatego też śledztwo w sprawie Rejewskiego prowadzono niemrawo, a jego głównym zadaniem było znalezienie tzw. „haków” na porucznika, aby przy ich pomocy zmusić go do współpracy przy identyfikowaniu i ustalaniu losów oficerów polskich służących na Zachodzie. Jako, że takich „haków” nie znaleziono, przesłuchiwanie Rejewskiego uznano za bezcelowe, pomimo zauważonych przez bezpiekę niedomówień w podawanej przez niego wersji życiorysu i luk w dostępnych dokumentach. Szczęśliwym trafem ani WUBP w Bydgoszczy ani MBP dysponowały niewielką ilością dokumentów dotyczących Rejewskiego, nie było też informatorów zorientowanych w jego wojennej działalności. Wiadomości dostarczane przez informatorów działających w otoczeniu porucznika były w istocie bezwartościowe.

Marian Rejewski szczegóły swojej działalności z lat trzydziestych oraz z czasu wojny zaczął ujawniać dopiero w II połowie lat sześćdziesiątych. W 1967 r. złożył on w Wojskowym Instytucie Historycznym w Warszawie obszerny tekst pt. „Wspomnienia z mej pracy w Biurze Szyfrów oddziału II Sztabu Głównego w latach 1930 – 1945”. Tekst ten nie wzbudził niczyjego zaciekawienia do czasu opublikowania we Francji książki Gustawa Bertranda pt. „Enigma”, w której bardzo mocno zostały podkreślone zasługi Polaków, a zwłaszcza Rejewskiego. Wywołało to wybuch zainteresowania sprawą „Enigmy” w Polsce. Rejewski w 1967 r. przeszedł na rentę, a następnie w 1969 r. przeprowadził się do Warszawy. Napisał jeszcze szereg opracowań i tekstów wspomnieniowych, większość z nich pozostaje w rękopisie. Są one też dostępne na witrynach internetowych. Marian Rejewski zmarł w 1980 r. w Warszawie.

Powojenne losy Mariana Rejewskiego są niezmiernie zasmucające. Geniusz matematyczny, autor konstrukcji, które rozwijane w latach następnych, przyczyniły się znacząco do powstania komputerów, pracował jako urzędnik w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy w Bydgoszczy. I czuł niewątpliwie gorycz z tego powodu, jak świadczą, przytaczane już, słowa wypowiedziane przez jego siostrę Łucję Rejewską:

Mój brat też się musi męczyć, a jest dobrym matematykiem, no to by mógł w tym kierunku pracować, jeżeli ma uzdolnienie.

Niestety nie mógł.